Ner 71. Kraków, 28 Marca — Sobota. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 marca

Sprawa regulacyi rzek galicyjskich przybiera tedy formę konkretną, a jej prowizoryczne załatwienie wśród danych warunków parlamentarnych, uważać można za szczęśliwe. Groziło już bowiem wielkie niebezpieczeństwo, że ta sprawa pierwszorzędnego dla kraju znaczenia, mimo przyrzeczonych ofiar ze strony Sejmu i mimo szczerego poparcia ze strony rządu, przepadnie w tym roku zupełnie i że nawet przedwstępnych robót około regulacyi rzek podjąć nie będzie można. Tymczasem wniosek Zeithammera, przytoczony wczoraj w dosłownem brzmieniu, a postawiony w porozumieniu z Kołem polskiem, uratował rzecz o tyle, że na rozpoczęcie robót regulacyjnych wstawioną ma być w tegoroczny preliminarz budżetu kwota 500.000 złr., jako zadatek dalszej pomocy państwowej, którą prezes gabinetu najwyraźniej przyrzekł, oświadczając, iż od programu systematycznej regulacyi nie odstępuje i z przedłożeniem swojem napowrót wystąpi przed nową Izbą. Właściwe znaczenie wniosku Zeithammera polega tedy nietylko na tem, że niezwłocznie będzie można przystąpić do przygotowawczej akcyi regulacyjnej i że w drodze administracyjnej ustanowioną zostanie komisya krajowa dla czuwania nad tem dziełem, ale głównie polega na tem, że przez uchwalenie projektowanej ustawy specyalnej uznaje władza prawodawcza w zasadzie, iż państwo ma obowiązek do regulacyi rzek niespławnych przyczyniać się 60 procentową dopłatą skarbową. Dodawszy do tego jeszcze kategoryczne i kilkakrotne zapewnienie hr. Taaffego, że rząd nie cofnie swego pierwotnego przedłożenia, można wyrazić nadzieję, że sprawa systematycznej regulacyi rzek galicyjskich na następnej sesyi, wśród pomyślniejszych warunków parlamentarnych wniesiona, nie napotka na opór, a dalsza w tej mierze akcya zwiąże się w harmonijną całość z temi przedwstępnemi robotami, jakie obecnie już podjęte zostaną.

Wniosek Zeithammera, mimo energicznej opozycyi dep. Weebera, przyjęła komisya dla regulacyi rzek galicyjskich 14 przeciw 6 głosom na posiedzeniu środowem, na którem byli obecnymi ministrowie: Taaffe, Ziemiałkowski i Falkenhayn, tudzież szef sekcyjny baron Kubin. Referentem tej sprawy wybrany został dep. Sochor.

Wczoraj obradowały obie Izby Rady państwa. Izba panów przyjęła prawie bez dyskusyi w drugiem, a następnie i w trzeciem czytaniu preliminarz budżetu i ustawę finansową na rok 1885, według uchwał Izby deputowanych, i załatwiła dłuższy szereg petycyj według wniosków odnośnych komisyj. — Izba deputowanych rozpoczęła szczegółową dyskusyę nad projektem ugody z koleją Północną, a umotywowane przez bar. Schwegla, w imieniu klubu Coroniniego, poprawki do § 7 przekazała do zbadania komisyi kolejowej, która zda z nich sprawę na dzisiejszem posiedzeniu. Wątpić należy, czy cała ugoda z koleją Północną zostanie dziś uchwaloną. Zapewne jeszcze jutro zbierze się Izba dla ostatecznego załatwienia tej sprawy, poczem dalsze jej obrady rozpoczną się dopiero po świętach wielkanocnych.

W sprawie zatargu afgańskiego miała, jak telegrafują do *N. fr. Presse*, dostojna osoba angielska odebrać w Berlinie od osób kompetentnych (*massgebenden Persoenlichkeiten*) zapewnienie, że z ich strony nie będzie nic zaniedbanem, coby do pokojowego załatwienia tej sprawy doprowadzić mogło; dano jej jednak przytem do zrozumienia, że tylko zdecydowana postawa angielska i okazanie silnej woli, iż Anglicy od żądań swych nie ustąpią, może umożebnić pomyślny skutek obiecanego pośrednictwa. Tem to wytłumaczyć sobie można groźne przemawiania *Daily News* i to ostentacyjne okazywanie gotowości do wojny, które się w Anglii nagle pojawiło.

Nordd. Allg. Ztg wyraża się zaś o zatargu angielsko-rosyjskim w następujący sposób:

„Giełda londyńska i biuro Reutera uległy widocznie w ostatnich dniach jakiemuś niezwykłemu rozdrażnieniu nerwów. Kontrolują one z podejrzliwością i niepokojem przebieg polityki angielskiej w Indyach i Afganistanie. Wiadomość, że zarządzenie mobilizacyi dwóch korpusów indyjskich i stopniowe przesuwanie ich w kierunku północno-wschodnim, cofniętem jeszcze nie zostało, wzniecило przedwczoraj gęste kłęby kurzu w kołach giełdy i prasy londyńskiej. Przyczyniła się do tego także niemało wiadomość, że okręty wojenne znajdujące się w Devonport, Chatham i Portsmouth odebrały rozkaz, aby się miały w pogotowiu do wyjazdu. Koła te nie pamiętają o tem, że punkt ciężkości sytuacyi nie leży w zarządzeniach tego rodzaju, czasem z umysłu demonstracyjnie wydawanych, ale w wymianie zdań między gabinetami i że, jeżeli skutek ich nie jest dla szerszej publiczności odrazu widocznym, nie można ztąd jeszcze wyprowadzać wniosku o niepowodzeniach dyplomatycznych. Jest zaś tem mniej powodu do pesymistycznego zapatrywania się na sprawę afgańską, że ostatnie autentyczne oświadczenia rządu angielskiego nie odmawiają postępowaniu Rosyi w zasadniczych punktach stósownego uznania. Wzniecane obawy nie odpowiadają bynajmniej właściwemu stanowi rzeczy.“

Skazany w znanym senzacyjnym procesie na 8 lat ciężkiego więzienia, pozasłużbowy kapitan Hentsch umarł nagle, jak donoszą do *Berl. Boersen Ztg* d. 23 b. m. w więzieniu w Halli.

Jak corocznie, tak i obecnie, Zgromadzenie narodowe francuskie ma przystąpić do dalszych oszczędności w budżecie wyznań i ująć jeszcze z nader skromnej dotacyi proboszczów i dusz pasterzy. Wobec złożonego już przedłożenia donoszą z Rzymu do dzienników paryskich, że jestzamierzonem w Watykanie wysłanie noty do gabinetu p. Ferrego z żądaniem, aby rząd francuski oświadczył: czy zrywa konkordat, czy go chce utrzymać, w ostatnim zaś razie, aby się zobowiązał do zaopatrzenia potrzeb duchowieństwa w odpowiedniej mierze.

Francuska Izba deputowanych przyjęła d. 24go b. m. ustawę zaprowadzającą *scrutin des listes*. Wybory odbywać się będą departamentami przez delegatów, wybranych w mniejszych okręgach wyborczych. Liczba deputowanych nie będzie oznaczoną podług liczby zapisanych wyborców, jak tego żądał wniosek deputowanego Ribot, ale podług ogólnej liczby ludności, tak, żeby na każde 70,000 ludności przypadł jeden deputowany. — Najdłużej trwała dyskusya względem oznaczenia terminu wyborów. Izba chciała zapobiedz temu, żeby przed upływem obecnych mandatów, t. j. przed 1szym października r. b. nie była rozwiązaną. Utrzymał się w końcu pojednawczy wniosek Floqueta, oznaczający termin wyborów w 6 tygodniach przed 1 październikiem. — Wybory odbywać się będą co cztery lata.

W takiem brzmieniu nowa ustawa wyborcza przedłożoną teraz będzie senatowi.

W Pekingu odbywają się podobno rokowania o pokój przy pomocy jakiejś obcej osoby ze świata dyplomatycznego. Są to rokowania półurzędowe tylko, które jeśli osiągną pożądany rezultat, będą zamienione w traktat pokojowy, jeśli nie, treść rokowań wcale szerszej publiczności niema być udzieloną. W Paryżu zaczynają wierzyć w dobry skutek tych rokowań, jak się to pokazuje z *Journal des Debats*, zapatrującego się zwykle trzeźwo na sprawy zagraniczne.

Baring doniósł z Kairu, że jeśli do 6go kwietnia nie będzie można spieniężyć części zagwarantowanej przez mocarstwa pożyczki, Egipt nie będzie mógł zapłacić w przypadającym terminie haraczu należącego się Turcyi. Skutkiem tego Gladstone zrobił z bezzwłocznego przyjęcia przedłożonej konwencyi kwestyę gabinetową. Wobec tego cofniętym został odraczający wniosek Labouchera, i konwencya prawdopodobnie niebawem przyjętą zostanie. Innej decyzyi nie można się już, jak pisze *Observer*, ze względu na to spodziewać, że nieprzyjęcie konwencyi, przez wszystkie mocarstwa podpisanej, narażałoby w tej chwili Anglię na bardzo dotkliwe niedogodności, a może i wyraźne niebezpieczeństwa.

W sprawie wysp Samoa, którąśmy niedawno obszernie przedstawili, sprzeciwiła się Anglia nietylko aneksyi wysp, ale i protektoratowi Nowej Zelandyi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 26 marca.

Gorączkowe zapędy ruskiego komitetu przedwyborczego do rozbudzenia agitacyi przedwyborczej na prowincyi, musiały osłabnąć wskutek zmian, jakie się dokonały u św. Jura. Kiedy komitet zawiązywano, metropolita dzisiejszy był jeszcze administratorem tylko, więc nie liczono się z nim bardzo. Dziś jednak ogół duchowieństwa ruskiego, które komitet wyborczy tak samo jak dawniej chciałby wysunąć na pierwszą linię walki wyborczej, musi uczuć pewną refleksyę, musi zastanowić się nad tem, czy wypada mu eksponować się tak samo, jak dawniej za czasów poprzedniego metropolity, kiedy to X. kanonik Malinowski umiał udziałowi ruskiego duchowieństwa w agitacyi wyborczej nadać charakter działalności nietylko zgodnej z misyą duszpasterską między ludem wiejskim, lecz poniekąd nawet uzupełniającej tę misyę. Dzisiejszy metropolita zamiast odświeżyć tę tradycyę, wystąpił owszem przy przyjęciu deputacyi z mową, która chociaż ukrywana przez organa staroruskie i ukrainofilskie, dojdzie za pośrednictwem *Miru* do wiadomości szerszych kół ruskiego duchowieństwa i wrażenie sprawić musi. X. Metropolita powiedział, że nie widzi takiej niedoli politycznej, w jakiej Ruś przedstawić mu usiłował p. Gierowski, jako mówca deputacyi z Domu narodnego. Sytuacya jest owszem korzystna, bo tak z ust Cesarza, jak i od Papieża słyszał metropolita zapewnienia życzliwości i miłości dla Rusi. Wobec takiego oświadczenia metropolity, trudno będzie komitetowi znaleść w duchowieństwie ruskiem wszędzie gotowych propagatorów oklepanego fałszu, że Rusi grozi zupełna zagłada, jeżeli z wyborów tegorocznych nie wyjdą żywioły skrajne. Nie braknie zapewne jednostek, dla których słowa metropolity nie będą miały znaczenia, ale po takcie i sumienności większości kapłanów ruskich spodziewać się tego można, że się zawahają popaść w sprzeczność rażącą z hasłem wydanem przez swojego zwierzchnika. Nie chodzi tu przecież o usunięcie się od wyborów, od zaniechania wszelkich pouczeń, jakich lud potrzebuje, lecz tylko o umiarkowanie.

Dla charakterystyki naszych ukrainofilów jestto szczegół nieobojętny, że nawet w przedrukach wybierają oni rzeczy, które tchną jaskrawą polonofobią. Niedawno prokuratorya tutejsza zarządziła konfiskatę całego tomika przedrukowanych opowiadań Ołeksy Starożeńki, który literacki swój zawód umiał w swoim czasie pogodzić z poufnemi funkcyami w Murawiewowskiej kancelaryi w Wilnie. W tych nowelach Gonta i Żeleźniak wysuwają się w wyrazistej perspektywie jako postacie bohaterskie, a Polacy jako krwożerczy tyrani, którzy na Ukrainie srożej postępowali, aniżeli pierwsi prześladowcy chrześcian. Polecić wypada tę lekturę wszystkim, którzy entuzyazmują się dla każdego pięknego słówka ukraińskiego na temat zgody braterskiej!

Ustawa krajowa o prawie wydobywania minerałów zawierających żywice, czyli mówiąc utartym sposobem, krajowa ustawa naftowa, uchwalona na zeszłorocznej sesyi sejmowej, otrzymała już sankcyę najwyższą. Ministerstwo sprawiedliwości zajęte jest opracowaniem rozporządzenia wykonawczego, tak do tej ustawy jak i do państwowej na ten sam temat przed rokiem w Radzie państwa uchwalonej. W tym celu władze zebrać mają daty potrzebne do dokładnego wykazu przedsiębiorstw górniczych w kraju istniejących. Jestto substrat niezbędny do opracowania takiego rozporządzenia wykonawczego, któreby uczyniło zadość wszystkim aktualnym wymogom i potrzebom.

Ministerstwo wojny postanowiło prowadzić dokładną ewidencyę, nietylko jak dotąd dróg eraryalnych, krajowych i powiatowych, lecz także gminnych i prywatnych, oczywiście z wyjątkiem polnych i leśnych, mających znaczenie tylko dla jednej miejscowości. Szczególnie co do dróg tego rodzaju w powiatach pogranicznych, ewidencya jest bardzo potrzebna dla celów wojskowych. Władze polityczne mają odtąd donosić o każdej nowej budowie lub zmianie istniejącej drogi tego rodzaju.

Wiedeń 25 marca.

(*a*) Pomimo święta, dziś dwie zasiadały komisye i obydwie ukończyły prace swoje. Komisya dla regulacyi rzek galicyjskich uchwaliła tymczasową ustawę, proponowaną przez p. Zeithamera. Sprawozdanie, napisane przez p. Sochora, w piątek ma być w Izbie rozdane, ale już przed świętami nie będzie mogło być postawionem na porządku dziennym. Prezydent Smolka ma zamiar odroczyć posiedzenia Izby, skoro tylko ugoda z koleją północną będzie uchwalona, i życzy sobie, żeby to mogło w piątek nastąpić, księżom proboszczom bowiem, których kilku w Izbie zasiada, pilno wracać do parafij dla słuchania wielkanocnej spowiedzi. Czy się uda skończyć obrady w piątek, to zależeć będzie od taktyki, którą obierze lewica przy rozprawach szczegółowych. Być może, iż po klęsce, jakiej doznała wczoraj, da za wygraną i nie zechce się przez stawianie poprawek na dalsze porażki wystawiać. Może być jednak, że zechce wytrwać na swojem stanowisku i do końca przeszkadzać dojściu ugody do skutku. Doniosłość zaś wczorajszej klęski nietyle polega na liczbowym stosunku głosów, nad wszelkie spodziewanie dla rządu korzystnym, ale na tej okoliczności, że w sprawie, której obok ekonomicznego znaczenia niepodobna odmówić także wysokiego znaczenia politycznego, dwudziestu członków lewicy odbiegło od wspólnego sztandaru i usunęło się od głosowania. Przerażenie widocznie rosło w szeregach opozycyjnych w miarę, jak postępowało czytanie imienne, i coraz liczniejsze po stronie lewicy okazywały się dezercye, zwłaszcza, gdy spostrzeżono nieobecność posłów najpoważniejszych i zupełnie niezawisłych, niepotrzebujących oglądać się na żadne względy wyborcze, jak Dumba, Wolfrum i inni, którzy widocznie tylko z przekonania nie chcieli głosować za zasadą, bronioną przez Herbsta z wysileniem wszelkich sił, na jakie stać tego mocarza sofistycznej wymowy. W końcu też posiedzenia, kiedy na hasło, dane z dołu, motłoch zgromadzony na górnej galeryi wyprawił oburzającą hecę, lewica więcej była przygnębioną, niż prawa strona Izby, widząc, jakie to są te między ludnością żywioły, którym najbardziej do przekonania trafia hasło zaboru prywatnej własności.

Komisya cłowa także dziś odbyła posiedzenie i prawie bez zmiany przyjęła cały projekt rządowy. Przedmiotem obrad na posiedzeniu dzisiejszem były cła od zboża. Reprezentanci przemysłu fabrycznego pragnęli według zasady: *do ut des*, zabezpieczyć sobie w Izbie głosy rolników dla ceł ochronnych od wyrobów fabrycznych, i nie robili żadnej trudności. Wskutek telegramów — otrzymanych z Berlina, rząd znalazł się w możności cofnięcia swej pierwotnej propozycyi, mającej upoważnić go do zaprowadzenia ceł takich, jakie będą zaprowadzone w cesarstwie niemieckiem, a przedłożenia natomiast cyfer wyraźnie oznaczonych. Według tej drugiej propozycyi, na którą się komisya zgodziła, będzie wynosić cło od pszenicy i żyta 1 złr. 50 ct., od mąki i wogóle od wyrobów młynarskich 3 złr. 75 ct. w złocie. Jest wprawdzie dopuszczony wyjątek dla młynów, odległych nie dalej od granicy, niż o dziesięć kilometrów, którym rząd może wydawać pozwolenie na wprowadzenie zboża zagranicznego bez opłaty cła, lecz minister handlu oświadczył w komisyi, że obadwa rządy w monarchii umówiły się, iż młynom parowym i wogóle młynom o narzędziach fabrycznych takiego pozwolenia wydawać nie będą.

Cała doniosłość podwyższenia ceł, o której różne tu można słyszeć zdania, da się uczuć dopiero wówczas, gdy traktaty handlowe, zawarte z Rumunią i z Serbią, przestaną obowiązywać. Na teraz utrudnionym zostanie tylko dowóz zboża rosyjskiego. W ciągu rozpraw komisyjnych odzy-

POTOP

(48) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ II.

Pan Michał miał słuszność! Kmicic tryumfował. Węgrzy i część dragonów Mieleszki oraz Charłampa, która połączyła się z nimi, zalegli gęstym trupem kiejdańskie dziedzińce. Zaledwie kilkudziesięciu wymknęło się i rozproszyło w okolicach zamku i miasta, gdzie ich ścigała jazda. Wyłowiono jeszcze wielu, inni nie oparli się zapewne aż w obozie Pawła Sapiehy, wojewody witebskiego, któremu pierwsi musieli przynieść straszną wieść o zdradzie hetmana wielkiego, o przejściu jego do Szwedów, o uwięzieniu pułkowników i oporze chorągwi polskich.

Tymczasem Kmicic, cały okryty krwią i kurzawą, stawił się z węgierską banderyą w ręku przed Radziwiłłem, który przyjął go z otwartemi rękoma. Ale pana Andrzeja nie upoiło zwycięstwo. Owszem chmurny był i zły, jakby przeciw sercu postąpił.

— Wasza Książęca Mość — rzekł — nie chcę słuchać pochwał, i wolałbym sto razy z nieprzyjacielem ojczyzny walczyć, niż z żołnierzami, którzyby się jej przydać mogli. Człeku się zdaje, że sam sobie krwi upuścił.

— A czyjaż wina, jeśli nie tych buntowników — odparł książę. — Wolałbym i ja ich pod Wilno poprowadzić, i tak miałem uczynić... oni zaś woleli przeciw zwierzchności się porwać. Co się stało, to się nie odstanie. Trzeba było i trzeba będzie dać przykład.

— Co Wasza Książęca Mość myślisz robić z jeńcami?

— Co dziesiątemu kula w łeb. Resztę pomięszać z innemi pułkami. Pojedziesz dziś do chorągwi Mirskiego i Stankiewicza, zawieziesz im rozkaz mój, aby do pochodu byli gotowi. Czynię cię regimentarzem nad temi dwiema chorągwiami i nad trzecią Wołodyjowskiego. Namiestnicy mają ci podlegać i we wszystkiem słuchać. Chciałem do tej chorągwi Charłampa naprzód posłać, ale on do niczego... rozmyśliłem się.

— A w razie oporu? Bo to u Wołodyjowskiego laudańscy ludzie, którzy okrutnie mnie nienawidzą.

— Ogłosisz, że Mirski, Stankiewicz i Wołodyjowski natychmiast będą rozstrzelani.

— Tedy oni mogą pójść zbrojno na Kiejdany, by ich odbić. U Mirskiego wszystko znaczna szlachta służy.

— Weźmiesz ze sobą regiment piechoty szkockiej i regiment niemieckiej. Naprzód otoczysz ich, potem ogłosisz rozkaz.

— Jak wola W. Ks. Mości!

Radziwiłł wsparł dłonie na kolanach i zamyślił się.

— Mirskiego i Stankiewicza rozstrzelałbym chętnie, gdyby nie to, że oni nietylko w swoich chorągwiach, ale w całem wojsku, ba, w całym kraju mir mają.... Boję się wrzawy i otwartego buntu, którego przykład mieliśmy już przed oczyma.... Szczęściem, dzięki tobie, dobrą dostali naukę, i dwa razy pomyśli każda chorągiew, nim się na nas porwie. Trzeba tylko szybko działać, ażeby oporni nie przeszli do pana wojewody witebskiego.

— Wasza Ks. Mość mówiłeś tylko o Mirskim i Stankiewiczu, a nie wspomniałeś o Wołodyjowskim i Oskierce.

— Oskierkę muszę także oszczędzić, bo to człek znaczny i szeroko spokrewniony; ale Wołodyjowski z Rusi pochodzi, i niema tu relacyi. Dzielny to żołnierz, prawda! liczyłem też na niego... tem ci gorzej, żem się zawiódł. Gdyby djabeł nie był przyniósł tych przybłędów, jego przyjaciół, może inaczejby postąpił; ale po tem, co się stało, czeka go kula w łeb, jak również dwóch Skrzetuskich i tego trzeciego byka, który pierwszy zaczął ryczeć: „zdrajca, zdrajca!“

Pan Andrzej zerwał się, jakby go żelazem przypieczono.

— Wasza Książęca Mość! Żołnierze mówią, że Wołodyjowski życie W. Ks. Mości pod Cybichowem uratował.

— Spełnił swoją powinność, i za to Dytkiemiemu w dożywocie chciałem puścić... teraz mię zdradził, i za to każę go rozstrzelać.

Oczy Kmicica zaiskrzyły się, a nozdrza poczęły latać.

— Wasza Książęca Mość! Nie może to być!

— Jakto, nie może być? — spytał Radziwiłł, marszcząc brwi.

— Błagam W. Ks. Mość! — mówił w uniesieniu Kmicic — aby Wołodyjowskiemu włos z głowy nie spadł. Wasza książęca Mość mi przebaczy... błagam!... Wołodyjowski mógł mi nie oddać zapowiedniego listu, boś go W. Ks. Mość na jego ręce przysłał i do woli mu to zostawił. A oddał!... Wyrwał mnie z toni... Przez to przeszedłem pod W. Ks. Mości inkwizycyę... Nie wahał się mnie ratować, chociaż o tę samę pannę tentował... Winienem mu wdzięczność i zaprzysiągłem sobie, że mu się wypłacę!... W. Ks. Mość uczyni to dla mnie, aby ni jego, ni jego przyjaciół, żadna kara nie dosięgła. Włos im niema spaść z głowy... i na Boga! nie spadnie, pókim ja żyw... Błagam W. Ks. Mość!!

Pan Andrzej prosił i ręce składał, ale w słowach jego brzmiały mimo woli akcenta gniewu i groźby i oburzenia. Niepohamowana natura brała górę. I stanął nad Radziwiłłem z twarzą podobną do głowy rozdrażnionego drapieżnego ptaka, z roziskrzonemi oczami. Hetman zaś miał również burzę w obliczu. Przed jego żelazną wolą i despotyzmem gięło się dotychczas wszystko na Litwie i Rusi – nikt nigdy nie śmiał mu się sprzeciwić, nikt prosić o łaskę dla raz skazanych, a teraz Kmicic prosił tylko pozornie — w rzeczywistości żądał. I położenie było takie, że prawie niepodobna było mu odmówić. Despota, zaraz na początku zawodu zdrajcy poczuł, że nieraz przyjdzie mu ulegać despotyzmowi ludzi i okoliczności, że będzie zależnym od własnych stronników, daleko mniejszego znaczenia, że ten Kmicic, którego chciał zmienić w wiernego psa, będzie raczej chowanym wilkiem, który rozdrażniony gotów chwycić zębami za rękę pana. Wszystko to wzburzyło dumną krew radziwiłłowską. Postanowił się opierać, bo i wrodzona straszna mściwość, pchała go do oporu.

— Wołodyjowski i tamci trzej muszą dać gardła! — rzekł podniesionym głosem.

Lecz było to dorzucić prochu do ognia.

— Gdybym był Węgrów nie rozbił, nie oni daliby gardła! — zakrzyknął Kmicic.

— Jakże to? już mi wymawiasz swoje usługi? — pytał groźnie hetman.

— Wasza Książęca Mość! — rzekł porywczym głosem pan Angrzej — nie wymawiam... proszę... błagam... ale to się nie stanie. Ci ludzie na całą Polskę sławni... Nie może być! nie może być!!... Nie będę Judaszem dla Wołodyjowskiego. Pójdę za Waszą Książęcą Mość w ogień, ale nie odmawiaj mi tej łaski...

— A jeśli odmówię?

— Tedy mnie każ W. Ks. Mość rozstrzelać!... Nie chcę żyć!... Niech mnie pioruny zatrzasną!... Niech mnie djabli żywcem do piekła wezmą!

— Opamiętaj się nieszczęsny!... przed kim to mówisz!

— W. Ks. Mość nie przyprowadzaj mnie do desperacyi!

— Do prośby mogłem nakłonić ucha, na groźby nie będę zważał.

— Ja proszę... błagam!...

Tu pan Andrzej rzucił się na kolana.

— Pozwól mi W. Ks. Mość sercem, nie z musu sobie służyć... bo inaczej zwaryjuję!

Radziwiłł nie odrzekł nic. Kmicic klęczał, bladość i rumieńce przelatywały mu jak błyskawice przez twarz. Widocznem było, że jeszcze chwila, a wybuchnie w straszliwy sposób.

— Wstań! — rzekł Radziwiłł.

Pan Andrzej wstał.

— Umiesz bronić przyjaciół — rzekł książę — mam próbę, że i mnie będziesz umiał bronić i nie odstąpisz nigdy. Jeno Bóg cię stworzył z saletry, nie z mięsa, i bacz, abyś nie spłonął. Nie mogę ci niczego odmówić. Słuchajże mnie: Stankiewicza, Mirskiego i Oskierkę chcę Szwedom do Birż odesłać, niechże Skrzetuscy dwaj i Wołodyjowski idą z nimi. Głów im tam nie pourywają, a że czas wojny w spokoju posiedzą, to lepiej.

— Dziękuję Waszej Książęcej Mości, ojcu mojemu! — zakrzyknął pan Andrzej.

— Powoli... — rzekł książę. — Uszanowałem twoją przysięgę, aż nadto!... teraz ty uszanuj moję: temu staremu szlachcicowi, zapomniałem jak mu na przezwisko! temu ryczącemu djabłu, który tu ze Skrzetuskimi przybył, zapisałem śmierć w duszy. On to pierwszy nazwał mnie zdrajcą, on o wzięcie korupcyi posądził, on podniecił innych, bo może nie przyszłoby do tego oporu, gdyby nie jego zuchwalstwo! — (Tu książę uderzył pięścią w stół). — Pierwej śmierci, pierwej końca świata bym się spodziewał, niż żeby kto mnie, Radziwiłłowi, śmiał do oczu zakrzyknąć: „zdrajca!“ — Do oczu! wobec ludzi! Niema takiej śmierci, niema takich mąk, którychby dość było za taką zbrodnię. Nieproś mnie o niego, bo to na nic!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wały się głosy żądające podwyższenia ceł od wielu innych ziemiopłodów, od chmielu, koniczu, nasienia buraków, warzywa ogrodowego, którego wiele do Czech przywożą z Saksonii. Wszelako nie stawiano wniosków, aby sprawy nie przewlekać i nie komplikować.

Pisałem wam już dawno o tem, że Rada państwa z powodu noweli cłowej będzie musiała zebrać się znowu po świętach. Dziś pokazuje się, że ten ostatni, poświąteczny okres tegorocznej sesyi potrwa dłużej, niż się spodziewano. Oprócz noweli cłowej przyjdzie jeszcze pod obrady Izby poselskiej ustawa o kongruy, ustawa przeciw zamachom dynamitowym, ustawa o regulacyi rzek galicyjskich, i ustawa o zakupnie lokomotyw i wagonów dla kolei skarbowych. Oprócz tego jest wiele spraw drobnych, które zwłoki nie cierpią, jak ustawa o kolei ze Lwowa do Rawy, o kolejach bukowińskich i innych. Niepodobna też dziś jeszcze powiedzieć, czy ugoda z koleją północną zostanie w Izbie panów bez zmiany przyjętą i nie wróci raz jeszcze do Izby poselskiej. Można się tego obawiać, jeźli wobec Izby panów minister handlu okaże się równie skłonnym do przyjmowania zmian i poprawek, jak się w całym przeciągu rozpraw komisyjnych okazywał w Izbie deputowanych. W każdym razie nie można się tem łudzić, że sesya poświąteczna skończy się za dni kilka. Prawdopodobnie parę tygodni wystarczy zaledwie na załatwienie spraw albo niecierpiących zwłoki, albo takich, że byłoby szkodą rzucać je do kosza, kiedy już przez komisye przygotowane zostały.

Petersburg 23 marca.

Jeżeli Anglia i Rosya kierować się chcą prostem uwzględnieniem własnego interesu, starać się winny unikać wszelkiej kolizyi, aby nie doprowadzić do walki. Walka ta byłaby już niezawodnie wybuchła, gdyby nie nagła zmiana frontu ze strony ks. Bismarka. Widząc że kanclerz stara się zbliżyć do Anglii i wysyła w tym celu syna swego do Londynu, zrozumiał rząd rosyjski, że nie kto inny tylko on, stałby się w danym razie kozłem ofiarnym, i że już nie Anglia, ale Rosya zostałaby odosobnioną. Dla zrównoważenia więc tego kroku kanclerza, rząd rosyjski umocował pana Staal do zawiązania rokowań z p. Gladstonem, który przyjął ambasadora rosyjskiego jaknajuprzejmiej i z pierwszych już rozmów obu mężów stanu spodziewać się można praktycznego rezultatu.

Minister angielski miał oświadczyć, że uważałby za niegodne obu państw, gdyby dawały Azyi widowisko walki, która dla żadnego z nich nie rokuje nic dobrego, a nawet nie nastręcza wymówki jakąbądź koniecznością. Na tym prologu oparły się dalsze rokowania i jest wszelka nadzieja, ze kompromis dojdzie do skutku. Tymczasem wydano rozkaz oficerom rosyjskim nie posuwania się naprzód, lecz jest obawa, czy da się utrzymać na wodzy Turków zajmujących przednie straże, a tem samem uniknąć konfliktu z Afganami, który gdyby nastąpił, trudnoby odpowiadać za jego następstwa.

Cokolwiek mówią o uroszczeniach Rosyi, postanowiła ona nie mięszać się w wewnętrzne sprawy Afganistanu i gdyby nawet Anglia upierała się przy zajęciu Heratu, Rosya nie stawiałaby przeszkód, byleby to stało się za zgodą Emira. Podróż ostatniego do Indyj nie budzi tu wielkiego zaniepokojenia, gdyż niekorzyść jakaby ztąd spłynąć mogła zrównoważy się niebezpieczeństwem, na jakie się Emir naraża, skompromitowania swojej popularności, i uroku w oczach Afganów, na co się już narazili w podobnym wypadku jego poprzednicy.

Co najbardziej utrudnia zbliżenie się Anglii do Rosyi, to brak zupełnej ufności ze strony Wielkiej Brytanii, co bynajmniej nie jest bez powodu gdyż Rosya niedotrzymywała z kolei przyrzeczeń swych względem Anglii.

Tutejszy minister spraw zagranicznych ma przeciw sobie sfery wojskowe i dworskie, żywiące wbrew wszystkiemu usposobienia wojenne. Usposobienia te są tem bardziej nie na czasie, że nic się nie robi aby pogodzić czyny z zamiarami. Pod pozorem oszczędności, niezwiększa się sił wojskowych w środkowej Azyi, i gdyby przyszło na orzech zgryść, siły dotąd w Azyi rozporządzalne nie wytrzymałyby, jak tu mówią, pierwszego natarcia.

Zresztą liczne objawy niezadowolenia wewnątrz, jak niemniej wypadki w głębi Azyi, gdzie jenerał baron Korf chce bądźcobądź zająć Koreę, coby Rosyę w groźne wprowadziło zawikłania, wymagałyby w razie wojny z Anglią silnego kontyngensu, tembardziej, że i granica od Prus i Austryi musiałaby być bacznie strzeżoną.

Rosya nie może także ufać Persyi, która widocznie oczekuje na konflikt i jego rezultaty, aby stanąć po stronie silniejszego. Niedostateczna siła rosyjska w Azyi ośmiela głównie Afganów i gdyby nie to, nie byliby zajęli Pendżeh.

Wreszcie nawet w razie uniknięcia wojny z Anglią, sytuacya nieprzestanie między nią i Rosyą być naprężoną, co może się jeszcze dość długo przeciągnąć, gdyż nawet układy między obu temi państwami nie zdołają zrazu położyć kresu istniejącej nieufności i drażliwościom obecnie rozbudzonym. Trudno będzie przedewszystkiem nakazać milczenie tutejszym krzykaczom, którzy nieprzestają grozić Anglii i poddmuchiwać tym sposobem żaru niezgody.

Rada Państwa.

Podaliśmy wczoraj z możliwą dokładnością wynik głosowania w sprawie ugody z koleją północną, pomijając na razie końcowe przemówienia zarówno jeneralnych mowców, jak referentów. W uzupełnieniu tedy tej relacyi najzwięźlej streszczamy te głosy. Mowcami jeneralnymi wybrano za dep. Jaworskiego, przeciw dep. Russa.

Dep. Jaworski odpowiada na zarzuty p. Herbsta: „że komisya kolejowa nie przeprowadziła rozpraw jeneralnych nad przedłożeniem, i że wybrany podkomitet komisyi osłaniał się tajemnicą,“ oświadczając, że niniejsza rozprawa jeneralna jest już piątą z rzędu, i że jawność obrad podkomitetu nie jest warunkiem nieodzownym, skoro tenże zajmuje się tylko wypracowaniem materyału przygotowawczego dla odnośnej komisyi, obradującej publicznie.

Mowca byłby chętnie widział posłów z opozycyi na posiedzeniach komisyi, a nie jego już w tem wina, że na dotyczące wezwania odpowiedzieli oni odmownie. Następnie ubolewa p. Jaworski nad tem, że sprawozdawca mniejszości (Dr Herbst) nie miał na tyle czasu, aby do postawionego przezeń wniosku mniejszości dołączyć pismienne umotywowanie, z którego mogłaby się Izba więcej dowiedzieć, niż z ustnego przemówienia sprawozdawcy. Kiedy zbliżał się termin zgaśnięcia przywileju kolei północnej — powiada mowca — opanował ludność łatwy do wytłumaczenia niepokój, a nieświadomość istniejących stosunków finansowych, ekonomicznych i prawniczych dręczyła wszystkich. Faktem jest, że do przymusowego wykupna kolei północnej nie można przystąpić pierwej, nim na drodze polubownej nie zawarto odnośnej ugody, albo nim przynajmniej nie zrobiono starań po temu. W końcu zaznacza mowca, że to, co komisya kolejowa proponuje, broni interesów państwa, dlatego też będzie głosować za przejściem do rozpraw specyalnych. (*Żywe oklaski z prawicy*).

Mowca jeneralny Dr Russ oświadcza przede wszystkiem, że niechętnie zabiera głos, albowiem sytuacya zmienia się co chwila. Jest on upoważniony do wytłumaczenia odraczającego wniosku p. Zallingera w ten sposób, że w niniejszym wypadku idzie o ustanowienie obopólnych zobowiązań, nie uchodzi więc, aby konająca Izba zajmowała się obradami nad tak wielce ważną sprawą. Przystępując do rzeczy, wyraża mowca swoje przekonanie, że kolej północna powinnaby w własnym swoim interesie, ubiegać się o upaństwowienie. Lewica przyszła do przekonania, że nie idzie tu o kolej północną, ale o większość i o Rząd. Zwracając się przeciw p. Riegerowi, powiada p. Russ, że argumenta jego przeciw upaństwowieniu przypominają podobieństwo do tonów zamrożonych. Czemu nie wypowiedział on ich wówczas, kiedy toczyły się obrady nad upaństwowieniem innych kolei? Mowca apeluje następnie do sumienia licznych posłów z większości i zapytuje, czy mogą z ręką na sercu głosować za sprawą, z której zrobiła większość kwestyę polityczną? Mówią — są dalsze słowa p. Russa — że Rząd dał słowo Koronie, iż przeprowadzi przedłożenie o kolei północnej. Otóż gdy nie dokaże tego, musi upaść. Zachodzi więc pytanie dla większości, co woli: czy upaństwowienie kolei północnej, czy dalsze trwanie Rządu? Większość wybrała ostatnią alternatywę. (*Śmiech po lewicy*). Za cenę tę, za cenę utrzymania Rządu przy władzy, co koniec końców nie może trwać 55 lat, poświęciła większość na przeciąg 55 lat najważniejsze interesa państwa. (*Słuchajcie! słuchajcie! z lewicy*). W dalszem występowaniu przeciw Rządowi, zapytuje go p. Russ, dlaczego nie uwzględnił propozycyj, wyszłych ze sfer kolei północnej, aby zawarto z nią ugodę na podstawie upaństwowienia, i dlaczego odmówiono *a priori* wszelkich rokowań na tejże podstawie. Wśród takich okoliczności nie można się dziwić, że rodzą się podejrzywania, które między innemi łączą sprawę ugody z utworzeniem funduszu dyspozycyjnego na nowe wybory. Lewica nie wymaga upaństwowienia *a tout prix*, natomiast żąda Rząd *a tout prix* utrzymania prywatnego Towarzystwa kolei północnej. (*Oklaski z lewicy*).

Następnie krytykuje mowca wnioski klubu Coroniniego, które Rząd przyjmuje z gotowością, aby tylko ugoda przyszła do skutku. Klub Coroniniego przyjmuje tem na siebie wielką odpowiedzialność. (*Demonstracyjne oklaski z lewicy*).

Klub ten staje się więc owym języczkiem u wagi, i on to a nie większość i imponująca mniejszość decyduje teraz o losie najważniejszych spraw o losie Austryi. Rzecz godna ubolewania! (*Demonstracyjne oklaski z lewicy; poruszenie na prawicy*) Mowca kończy apostrofą: „Narodowi należy wypowiadać zawsze prawdę publicznie, księciu poufnie. Myśmy zrobili pod pierwszym względem naszą powinność, wy zaś, pp. ministrowie spełnijcie waszą“ (*Oklaski z lewicy*).

Sprawozdawca mniejszości dr Herbst polemizuje z p. Riegerem i z min. handlu, zarzucając pierwszemu, że podał fałszywe daty co do transportu węgla, drugiemu zaś, że zamilczał zupełnie o szczegółowem wypracowaniu urzędników ministeryalnych w sprawie kolei Północnej, wskutek czego wystąpił jako adwokat, który podnosi tylko korzystne dla swego klienta szczegóły, a zamilcza o innych. Otóż w obec reprezentacyi narodu nie jest minister adwokatem, a najmniej adwokatem Towarzystwa prywatnego. W dalszym ciągu swej mowy rozbiera p. Herbst kwestyę prawniczą. Pojmuje zupełnie, że w kwestyach ekonomicznych może iść większość bezwarunkowo z ministerstwem, nie powinno to być jednakże rolą frakcfi (Klub Coroniniego), która postawiła sobie za zadanie niezawisłość. Zdaje mu się, że naród zapamięta sobie dobrze tego, komu będzie miał ugodę do zawdzięczenia. (*Żywe oklaski na lewicy i na galeryach — poruszenie i zaprzeczenie w centrum*).

Sprawozdawca większości dep. Biliński zwraca się przeciw krytycznym wywodom, które pan Herbst wypowiedział dziś i w pierwszym dniu rozpraw przeciw operatowi większości komisyi. Mowca oświadcza, że nie jest bynajmniej przeciw zasadzie upaństwowienia kolei żelaznych i przyznaje, że dr Herbst przedstawił idealny pod tym względem obraz, lecz cóż z tego, kiedy w danych okolicznościach ideał ten jest nie do osiągnięcia. W prawniczym względzie wskazuje mowca na orzeczenie prezydenta najwyższego Trybunału, na postanowienia powszechnego kodeksu cywilnego w sprawach ekspropriacyi. Przystępując do kwestyi taryf i wyliczając korzyści, wypływające z ugody, cytuje mowca końcowe słowa p. Herbsta z pierwszej jego mowy i powiada: Prawa państwa i prawa Towarzystwa uwzględnia wniosek większości, dla tego poleca przyjęcie tegoż.

(*Grzmiące oklaski i okrzyki z prawicy, silne sykanie na lewicy i na galeryach*).

Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych zagaił prezydent Dr Smolka przemową, w której zawiadomił Izbę o środkach, jakie zarządzone zostały dla powstrzymania dalszych ekcesów, jakie w ostatnich dniach systematycznie na galeryi powstawały. Odtąd tedy wydawaną będzie ograniczona liczba kart na galeryę, dalej na polecenie prezydenta obecni na galeryi czterej słudzy i dwaj strażacy będą obowiązani burzycieli spokoju natychmiast wydalać, a w razie potrzeby użytą także zostanie odpowiednia pomoc ze strony policyi. „Dotąd — mówi prezydent — przed każdem zarządzeniem opróżnienia galeryi, upominałem ją, obecnie zaś oświadczam, że w razie zaburzenia rozpraw Wys. Izby bez poprzedniego upomnienia każę burzycieli wydalić lub całą galeryę wypróżnić. Mam nadzieję, że te środki wystarczą, aby powstrzymać na przyszłość wszelkie powagę parlamentaryzmu podkopujące nadużycia, jakie się w ostatnich dniach wydarzały. (*Oklaski*). Wyrażam także przekonanie, że Wysoka Izba usiłowania moje w tej mierze energicznie poprzeć zechce. (*Brawo!*) Gdyby atoli te środki nie wystarczyły do powstrzymania wkradających się nadużyć, wówczas zmuszonem będzie biuro użyć za zgodą Izby takich środków, które z pewnością podobnym pożałowania godnym przekroczeniom kres położą.“ (*Żywe oklaski*).

Następnie przystępuje Izba do szczegółowej dyskusyi nad projektem ugody z koleją północną.

Do § 7, normującego sprawę taryf, zabrał głos baron Schwegel i w dłuższem przemówieniu motywował poprawki proponowane przez klub Coroniniego. Po przemówieniu Schwegla, wniósł Zallinger, aby odesłać te poprawki do szczegółowego zbadania komisyi kolejowej i aby tej komisyi polecić, iżby przedstawiła takie wnioski, któreby mogły zabezpieczyć zarówno ekonomiczne, jak finansowe interesa państwa, a szczególnie czas trwania koncesyi zniżyły do lat 40.

Hr. Deym wniósł, aby dalsze posiedzenie przerwać i polecić komisyi, iżby zaraz wieczór złożyła sprawozdanie o wniesionych przez Schwegla poprawkach.

Dep. Herbst i dep. Matscheko oświadczają się za wnioskiem Zallingera, podczas gdy deput. Rieger broni wniosku hr. Deyma, sądząc, iż we wniosku Zallingera tkwi tendencya przewlekania całej sprawy. Zallinger zastrzega się przeciw zarzutowi przewlekania sprawy, ma on tylko na względzie ważność całego przedmiotu i dlatego zastosować się tu dadzą słowa poety: „*Der Wahn ist kurz, die Reue lang.*“ Referent Biliński oświadcza się za wnioskiem Deyma, — który też 156 przeciw 147 głosom został uchwalony.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania opuszcza cała lewica (z wyjątkiem Schönerera i Fürnkranza) demonstracyjnie salę i udaje się na naradę co do dalszego stanowiska w sprawie ugody z koleją północną. *Wiener Allg. Ztg* przypuszcza, iż na dzisiejszem posiedzeniu złoży lewica oświadczenie, że w szczegółowej dyskusyi nad projektem ugody z koleją północną udziału brać nie będzie.

Mowa
dep. Dra Madejskiego

wypowiedziana w Izbie deputowanych d. 19 marca b. r. podczas szczegółowej dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

(Dokończenie).

Pozwolę sobie pomówić jeszcze w kilku słowach o procedurze cywilnej. Jestto jeden z najbardziej ulubionych koników, na którym jeździ opozycya. Jestto wprawdzie szlachetne zwierzę; ale najszlachetniejszy rumak, jeśli się nim szorstko kieruje, może utracić cierpliwość. Skoczy nagle, a jeździec leży na ziemi. (*Wesołość z prawicy*). Takich nieszczęśliwych jeźdźców widzieliśmy już kilku w tegorocznych obradach. (*Wesołość z prawicy*).

Jeżeli nam opozycya zarzuca, że procedura cywilna dotąd nie została załatwioną, to pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że panowie z lewicy mieli blisko trzy razy tyle czasu co my, i że, jak wiadomo, mogli wówczas pracować wśród najkorzystniejszych stosunków. (*Tak jest! z prawicy*). Każdy ruch postępowy ma te właściwości, że chwila, w której budzi się idea reformy, jest najodpowiedniejszą, aby ideę tę wprowadzić w życie. Usposobienie bywa bardzo optymistyczne: poznaje się w takiej chwili wielkie braki, a po reformie spodziewa się jak największych korzyści.

Jakżeż odmiennne było nasze położenie, i z jakiemiż to trudnościami musieliśmy walczyć. Wyznaję otwarcie, iż wielki praktyczny błąd w stosunkach naszego parlamentaryzmu upatruję w tem, że prawo ustawodawstwa, przysługujące parlamentowi, wykonywane bywa przy obszernych i trudnych pod względem technicznym ustawach w taki sam sposób, w jaki się to dzieje przy małych i łatwych ustawach. (*Bardzo słusznie! z prawicy*). Są środki, któreby mogły usunąć ten błąd, a przykład na to znaleść możemy w Niemczech, Anglii i Włoszech. Potrzeba jednak przytem panować nad sobą, potrzeba zaparcia samego siebie. Nie chcę tu mówić o entuzyazmie, nad którego brakiem dla takich reform ubolewał p. deput. Jaques. Dziwna to jednak rzecz, że on właśnie przed zamknięciem peryodu ustawodawczego i przed nowemi wyborami entuzyazm ten zamarkował w Wysokiej Izbie. (*Wesołość po prawicy*). Mógłbym go zapytać, dla czego przed kilku laty nie przypomniał sobie o tym entuzyazmie. Mógłby go był przypomnieć także i kolegom swym w klubie (*wesołość z prawicy — Deput. Jaques: „Nie byłem wówczas w komisyi“*).

Nawet gdyby p. deputowany od owego czasu, gdy zasiada w komisyi, dał był wyraz swojemu entuzyazmowi, to bylibyśmy znaleźli w nim bardzo dzielną podporę. Zresztą dla procedury cywilnej w tym peryodzie prawodawczym rzeczywiście wiele zrobiono i mam to przekonanie, że jej szanse wzmocniły się dla przyszłego peryodu prawodawczego. Spodziewam się jej załatwienia pod tym warunkiem, jeżeli rząd usunie pozostałości z czasów dawniejszych, jakie tkwią jeszcze w przedłożeniu. Pozostałości te polegają na tem:

W kołach rządowych w r. 1876 padło fatalne słowo „podrożenie“. Przypomniano sobie o niem i poparto je sprawozdaniami z Niemiec. Lecz powodem podrożenia postępowania sądowego w Niemczech wskutek nowej procedury cywilnej było, że z wprowadzeniem ustnego postępowania należytości procesowe znacznie się podniosły. Tego atoli nie potrzebujemy czynić. Następnie podniosły się te należytości wskutek zaprowadzenia instytucyi egzekutorów sądowych. Także i tego nie potrzebujemy czynić, a nawet przedłożenie rządowe postąpiło sobie w tej mierze z wielką ostrożnością. Przeciw podrożeniu był skierowany mój wniosek w komisyi, wprowadzający zmianę w postępowaniu, która na tem polegać miała, że między sądami powiatowymi, a sądami obwodowymi i krajowymi miała być wprowadzoną pośrednia instytucya, a mianowicie kolegialne sądy powiatowe w tych miejscowościach, w których starostwa mają swą siedzibę. Okazało się atoli, że zaprowadzenie tych sądów wskutek różnolitości poszczególnych krajów jest niemożliwem i dla tego uważam za obowiązek lojalności, przejść publicznie nad moim własnym wnioskiem w parlamencie do porządku dziennego.

Lecz w ten sposób źródło złego nie będzie usuniętem. Polega ono na tem, iż sądowy organizm taki, jaki jest obecnie, nie jest we wszystkich krajach jednolicie i w równej formie rozwinięty. Kilka dat niech illustruje nasze twierdzenie.

Jeżeli się wydatek na administracyę sądownictwa we wszystkich królestwach i krajach, preliminowany na r. 1885 w sumie 19,825.600 złr., rozdzieli w całej Austryi według głów ludności, to wypadnie na każdego mieszkańca przeciętna kwota 76 ct. Proszę jednak zważyć na różnicę, jaka się okaże, skoro się obliczy kwotę dotacyjną wedle pojedyńczych krajów na głowę ludności tych krajów Przeszło 1 złr. wynosi kwota przeciętna dla krajów dolnej Austryi, Salcburga, Tyrolu, Pobrzeża; w Dalmacyi wynosi ona 1 złr. 27 ct., na Szlązku 1 złr. 40 ct. Natomiast w Czechach 71 ct., w Morawii 70 ct., w Galicyi włącznie z sądem krajowym wyższym, który się rozciąga także na Bukowinę, wynosi 59 ct., a na Bukowinie (z wyłączeniem instancyi apelacyjnej) 55 ct. Z tego także poznać można, któreto kraje co do rozwoju organizmu sądowego najbardziej są upośledzone.

Z ogólnej austryackiej kwoty przeciętnej wypadnie tylko 77 63%, a ze szląskiej kwoty przeciętnej tylko 42%.

Jeżeli mówię o moim kraju rodzinnym, to wiem że w sferach przemysłowych i handlowych, które z Galicyą zostają w stosunkach, panuje dość ogólnie rozpowszechnione zapatrywanie, iż galicyjskie sądownictwo jest złem. Ale moi panowie, nie macie z pewnością najmniejszego wyobrażenia o tem w jakim stopniu pozostaje Galicya w tyle co do niedostatecznego rozwoju organizmu sądowego od lat 30, gdyż tak długo istnieje w ogóle obecna organizacya sądowa. Proszę tylko rozpatrzeć się w kilku datach statystycznych.

Galicya, jak wiadomo, wynosi zarówno co do powierzchni kraju, jak co do liczby mieszkańców więcej, niż czwartą część całego państwa. Agendy sądowe w Galicyi wynoszą także niewątpliwie czwartą część ogólnych agend w Austryi, gdyż wynoszą one mniej niż czwartą część w sprawach cywilnych, ale daleko więcej niż czwartą część w sprawach karnych. Owoż nie będzie niesprawiedliwym lecz raczej skromnym kluczem do obliczenia wydatków państwowych na administracyę sądownictwa w Galicyi, jeżeli sie przyjmie te wydatki w stosunku do Austryi, jak 1:4

Jakżeż się przedstawia wobec tego dzisiejszy stan rzeczy? Jest w Austryi włącznie z sądami handlowymi ogółem 67 sądów kolegialnych pierwszej instancyi, czwarta część z tego wynosi — powiedzmy — 17; lecz Galicya posiada tylko i to dopiero na mocy preliminarza z r. 1885, 13 sądów kolegialnych pierwszej instancyi, a przeto brakuje w Galicyi jeszcze teraz czterech takich sądów.

Liczba sądów powiatowych w całej Austryi, z wyłączeniem miejsko-delegowanych sądów powiatowych wynosi 836, czwarta część z tego jest 209. Galicya posiada jednak tylko 162, a przeto brakuje w Galicyi jeszcze 47 sądów powiatowych. Dla całej Austryi jest systemizowanych 4,219 konceptowych urzędników sądowych pierwszej instancyi włącznie z prokuratoryami państwa i auskultantami, czwarta część z tego wynosi 1,054. Galicya liczy ich tylko 883, a przeto brakuje w Galicyi 171 konceptowych urzędników sądowych. (*Słuchajcie! po prawicy*).

Charakterystycznem jest w każdym razie dla galicyjskiego sądownictwa, że ten kraj tylko auskultantów, a więc sądowych urzędników najniższego stopnia, młodych i jeszcze niewyrobionych pracowników, posiada więcej, aniżeliby według powyższego obliczenia dlań wypadło. (*Bardzo słusznie! po prawicy*). Jeśli się do liczby auskultantów doliczy jeszcze liczba praktykantów sądowych, to otrzymamy ogólną sumę 463 funkcyonaryuszów sądowych, stanowiących prawie połowę wszystkich sądowych funkcyonaryuszy pierwszej instancyi w Galicyi (*Słuchajcie! po prawicy*), czyli innemi słowy: galicyjskie sądownictwo spoczywa w połowie na barkach zupełnie młodych i niewyrobionych sądowych pracowników.

Proszę się potem nie dziwić, jeśli przy sposobności swoich handlowych stosunków, dowiecie się panowie, że właśnie w innych krajach koronnych może być lepsze sądownictwo, aniżeli w Galicyi. Prócz tego godzi się wspomnieć, że n. p. liczba bezpłatnych funkcyonaryuszów, a mianowicie praktykantów sądowych razem z bezpłatnymi auskultantami, wynosi czwartą część wszystkich sądowych urzędników konceptowych pierwszej instancyi, — fakt to zaiste pod względem socyalnym niepocieszający. Nie chcę jednak na razie nad tym punktem szerzej się rozwodzić.

Proszę dobrze pamiętać, że te obliczenia opierają się na preliminarzu budżetu za r. 1885. Położenie organizmu sądowego w Galicyi nie było jednak nigdy tak pomyślnem, jak właśnie w tym roku, gdyż to pragnę z pełnem uznaniem i z szczerą wdzięcznością wypowiedzieć wobec rządu, że w ciągu tego ostatniego okresu prawodawczego pod tym względem zdziałał on dość wiele. (*Brawo! po prawicy*).

Oprócz utworzenia dwóch nowych sądów powiatowych i dwóch miejsko-delegowanych sądów powiatowych w Austryi dolnej, urzędu depozytowego w Styryi, miejsko-delegowanego sądu powiatowego w Czechach i trybunału sądowego na Bukowinie, oprócz odpowiedniego pomnożenia personalu urzędników konceptowych i kancelaryjnych, dozorców więźni, woźnych sądowych i t. p. w wielu krajach, utworzono w ciągu ostatnich lat sześciu także w Galicyi cztery sądy powiatowe i dwa trybunały. Z jednej tedy strony raz jeszcze wyrażam szczere podziękowanie, a z drugiej strony proszę sobie wystawić, jak te rzeczy wyglądały dawniej, zanim jeszcze to pomnożenie nastąpiło. (*Brawo! po prawicy*). A teraz proszę sobie jeszcze uprzytomnić, ile zaoszczędziło państwo corocznie na galicyjskich urzędnikach sądowych.

Dla administracyi sądowej wszystkich krajów, koronnych, wynoszą wydatki państwowe tegoroczne 16,915,000. Jeżeli się liczy na Galicyę część czwartą, według użytej przezemnie pierwej formułki 1:4 to wydatki państwowe na administracyę sprawiedliwości wyniosłyby dla Galicyi 4,228.750 złr. W rzeczywistości wynoszą one jednak dla Galicyi w r. 1885: 3,540,800 złr. a więc nawet w tym bardzo pomyślnym roku oszczędzono na galicyjskich urzędnikach sądowych 687,950 złr. Przypuśćmy, że suma ta oszczędzona wynosi na rok okrągłe pół miliona. Obecna organizacya sądowa istnieje już lat 30. Oszczędzone przeto na galicyjskiem sądownictwie sumy, wynoszą okrągło 15 milionów. I upraszałbym teraz pana deputowanego prof. Suessa, aby sobie zechciał łaskawie zanotować, że galicyjscy urzędnicy sądowi przez trzydziestoletnią mozolną pracę w godzinach nadobowiązkowych, wydatek na regulacyą rzek w Galicyi już dawno rządowi z góry zapłacili. (*Brawo! z prawicy*).

Jeżeli się już przy tej sposobności chcę o podarunku mówić, natenczas Galicya otrzymuje regulacyą rzek w darze z patryotycznej ręki swoich własnych dzieci. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Mógłbym obszerniej przedstawić smutny obraz stósunków sądownictwa galicyjskiego, nie chcę jednak nużyć Wysokiej Izby. Sądzę, że cyframi wykazałem, iż obecny organizm sądowy w Galicyi, Bukowinie i w kilku innych krajach jest tego rodzaju, że nadal stale istnieć nie może, że jednak również jest niezdolny uledz nowej reformie, w jakimkolwiekby ona kierunku była przeprowadzoną.

Jeżeli się przeto i od deputowanych wspomnianych krajów wymaga pewnego zapału i ciepła, to nieodzownie jest koniecznem zaspokoić te kraje, w tym kierunku, iżby organizm sądowy przy wprowadzeniu nowej reformy doznał gruntownego polepszenia. W tym celu ośmielam się wnieść następującą rezolucyę (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, aby równocześnie z nowem przedłożeniem projektu ustawy o procedurze cywilnej, przedstawił Izbie deputowanych także te poprawki w organizmie sądowym, które przedsięwziąć zamierza w krajach pod tym względem upośledzonych“.

Tylko wtenczas, jeśli administracya państwowa zdecyduje się sądowy organizm we wszystkich krajach do równej podnieść miary, tylko wtenczas, Panowie, spełni w rzeczywistości swój obowiązek, który na tem polega, żeby każdy obywatel państwa bez względu na narodowość i na to, jakiego kraju jest obywatelem, w równej mierze mógł korzystać z dobrodziejstw dobrego sądownictwa. (*Żywe oklaski z prawicy. Mowca odbiera powinszowania*).

Komunikat Fremdenblattu.

Telegram wtorkowy zwracał uwagę na komunikat *Fremdenblattu*, w którym zaprzeczono w stanowczym tonie różnym pogłoskom o zamiarach Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim: Komunikat ten brzmi dosłownie:

„Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność zwracać uwagę na pojawiające się dość często ostatniemi czasy tendencye, które wszystkie zajścia na półwyspie bałkańskim wyzyskują z niezmordowaną wytrwałością w zamiarze zużytkowania takowych ku celom agitacyjnym. W taki sposób wyzyskiwano niedawno inscenowany ze strony bułgarskiej ruch macedoński i w podobny sposób traktują najnowsze rozruchy pojedynczych mahometańskich szczepów w Albanii przeciw władzy tureckiej. Telegramy nadsyłane ze Skutari, Kotaru i Belgradu usiłowały nadać tym bezwzględnie lokalnym wypadkom odpowiednią sensacyjną cechę. Niemniej tak zwany albański komitet czynny w Korfu, który przedewszystkiem w prasie włoskiej rozwija swoją działalność, nie zaniedbał agitować w powyższym kierunku. Obecnie starają się dla tych agitacyj pozyskać teren także w Austro-Węgrzech. Tego rodzaju zabiegi były przez czas jakiś widoczne w wychodzących na ziemi węgierskiej południowo-słowiańskich dziennikach, w tych dniach zaś odkryliśmy ich ślady w różnych głosach dziennikarskich w Austryi, a przedewszystkiem w jednem z pism praskich, które w sobotnim numerze otworzyło swoje szpalty listowi wiedeńskiemu zawierającemu w zwięzłej formie to wszystko, cośmy na wstępie wcześniejszego artykułu powiedzieli o agitacyi dziennikarskiej na tem polu i przypisującemu austryacko-węgierskiej monarchii wybitną i czynną rolę. Szkoda byłoby zachodu, gdybyśmy chcieli rozbierać szczegółowo cały ten elaborat i rozwikływać tkaninę poplątanych tutaj świadomie lub nieświadomie fałszywych kombinacyj. Kto świadom jest ogólnych stosunków austryacko-węgierskiej monarchii, tendencyi naszych polityków i usposobienia ludności, ten wie, iż żądza jakichbądź zewnętrznych komplikacyj nietylko nie znajduje wcale żadnego absolutnie terenu, lecz że owszem wszystkie decydujące w polityce monarchii czynniki zgodnie z ludnością ożywione są potrzebą pokoju i pragną gorąco, aby spokój i porządek oparte na podstawie istniejących traktatów były zabezpieczone wszędzie, a najbardziej w krajach Wschodu przed wszelkiem wstrząśnieniem. W podobnych zabiegach monarchia nasza znajduje istotne i trwałe oparcie w polityce trzech mocarstw, a zarazem wypróbowanych zwolenników we wszystkich innych państwach.

Na podstawie takich faktów możemy przeto zadać kategorycznie kłam wszystkim podobnym doniesieniom, które podsuwają bezustannie austryacko-węgierskiej monarchii akcye wojskowe i zachcianki ekspansywne, a zarazem uważamy za potrzebne przestrzedz publiczność raz na zawsze przed tego rodzaju usiłowaniami.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 marca.

JE. X. Biskup krakowski odprawi jutro w sobotę o godzinie 9ej zrana nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. X. biskupa Antoniego Junoszy Gałeckiego w kościółku Niepokalanego Serca Maryi, Sióstr Felicyanek na Smoleńsku. Na nabożeństwo to zaprasza Zgromadzenie Sióstr Felicyanek, powodowane wdzięcznością dla zmarłego dostojnika Kościoła.

— **Za duszę ś. p. Maryi z Kremerów Smolkowej**, zmarłej przed dwoma laty, małżonki profesora Uniwersytetu i kolegi naszego Dra Stanisława Smolki, odprawionem zostało dziś o godzinie 10ej zrana w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne. Kościół zapełniło, prócz krewnych, liczne grono profesorów Uniwersytetu, przyjaciół i znajomych.

— **Prezydent Dr Szlachtowski** powrócił do Krakowa z Wiednia wczorajszym wieczorowym pociągiem pośpiesznym.

— **Raut u państwa Radzimińskich**, który odbył się wczoraj, był jednym z najliczniejszych w tym roku i prawdopodobnie jednym z ostatnich przed świętami.

— **Zarząd taniej kuchni** Arcybractwa Miłosierdzia zawiadamia jej konsumentów, że w Wielki Piątek z powodu ścisłego postu i obchodzenia grobów, tania kuchnia przez cały dzień będzie zamkniętą. W Wielką Sobotę wydawane będą, jak zwyczajnie, postne obiady. Zainteresowanie się ogółu i sympatya, jakiej doznaje ta instytucya, oraz inicyatywa i hojny dar hr. Adamowej Potockiej, hr. Mycielskiej, p. Rutkowskiej i innych dam, dozwolą zarządowi taniej kuchni zachować staropolski zwyczaj i obdzielić święconem jajkiem oraz plackiem swoich gości. W pierwsze święto wielkanocne wydawane będą od godziny 11 do 1 obiady wraz ze święconem po zwyczajnej cenie, a prócz tego do każdej porcyi dodaną będzie szklanka piwa. W drugie święto powtórzy się to samo,

o ile zapasy święconego pozwolą. W następne zaś dnie wydawane będą zwyczajne obiady.

Doszło do wiadomości zarządu, że wzmianka w *Czasie* uczyniona, przez publiczność źle zrozumianą została. Otóż powtórzyć należy, że stosownie do uchwały Komitetu osoby pracujące, ucząca się młodzież i ubodzy wszelkich klas społeczeństwa mają pierwszeństwo do korzystania z obiadów w taniej kuchni wydawanych.

— **Dwa pożary.** Wczoraj o godz. 11 min. 40 w nocy zaalarmowaną została straż ogniowa doniesieniem o dwu pożarach, jakie równocześnie wybuchły na Kazimierzu, mianowicie przy ulicy Szerokiej i przy ulicy Wąskiej. Natychmiast na dwa te punkta wyruszyły dwa oddziały straży. Przy ul. Szerokiej zapaliła się w piwnicy słoma, a w tej piwnicy niechlujnej w najwyższym stopniu mieszkali wyrobnicy dzieci zaś drobne spały na gołej wilgotnej ziemi, lub na kawałkach węgla. Ludzi tych wydobywać musiała straż pożarna i dzięki tylko jej zręczności i szybkości, żaden z nieszczęśliwych mieszkańców piwnicy nie poniósł śmierci. I znów ten nieszczęśliwy wypadek, dowodzący jaskrawo, gdzie i jak muszą mieszkać biedniejsi ludzie, zmusza nas do przypomnienia o groźnej kwestyi braku tanich mieszkań! Drugi pożar przy ul. Wąskiej wybuchł także w piwnicy, w której mieściła się piekarnia, mianowicie zapaliło się drzewo złożone przy piecu piekarskim, w którym wypiekano mace. Tak jeden jak drugi pożar ugaszonym został bardzo szybko, a straż ogniowa znajdująca się równocześnie na dwu punktach zagrożonych dowiodła swej dzielności i dowiodła, że aczkolwiekby pożar wybuchł na kilku punktach naraz, to są w pogotowiu oddziały, które równocześnie na te punkta zagrożone bezzwłocznie wyruszą. Na miejscu pożarów była także obecną straż policyjna.

— **Rekolekcye** uczniów szkoły przemysłowej na Kleparzu odbyły się d. 20, 22, 23, 24 i 25 za staraniem dyrektora tejże szkoły p. Aleksandra Pająka, który w dwóch ubiegłych latach postarał się także o urządzenie rekolekcyj dla uczniów b. szkoły rzemieślniczej u św. Ducha. On to jest inicyatorem odbywania rekolekcyj dla uczniów rzemieślniczych. — Nauki rekolekcyjne miał O. J. Hołubowicz S. J. przez 4 dni, w d. 24 i 25 b. m. przystępowali uczniowie do spowiedzi, którym po bardzo pouczającej nauce o ważności aktu, udzielił Komunii św. prob. kościoła św. Floryana X. Dr Krukowski. Rekolekcye zakończyły się d. 25 b. m. po południu uroczystem nabożeństwem, które odprawił JE. X. Biskup krakowski, poczem w przemowie, serca uczniów porywającej, zachęcał ich do pobożności, do odbywania praktyk religijnych, do pracy, do posłuszeństwa rodzicom, majstrom i przełożonym w szkole; podniósł troskliwość Rady miejskiej około podniesienia oświaty u rzemieślników przez pomnażanie szkół przemysłowych i pracę nauczycieli około kształcenia uczniów; złożył podziękowanie X. Proboszczowi, katechecie X. Krupińskiemu i kapłanom spowiednikom, tudzież dyrektorowi szkoły i nauczycielom, że celem odbycia tych rekolekcyj, nie szczędzili trudu, a zakończając przemowę, która na uczniach głębokie wywarła wrażenie, udzielił im swego pasterskiego błogosławieństwa.

— **Ze spraw rzemieślników.** W myśl uchwały zgromadzenia starszych z dnia 8 marca b. r. wysłani zostali delegaci do JE. X. Biskupa krakowskiego celem przedstawienia przykrego stanu rękodzielników i uproszenia opieki ze strony JE. X. Biskupa. JE. X. Biskup pobłogosławił wszystkie stowarzyszenia, przyrzekając im wszelkie możliwe poparcie, a nadto oświadczył, iż przy nadchodzących wyzwolinach dwóch uczniów stowarzyszenia rzeźbiarzy, snycerzy, pozłotników i kamieniarzy będzie obecnym. O ile wiemy, to z polecenia JE. X. Biskupa, cech rzeźbiarzy, snycerzy, pozłotników i kamieniarzy ma już zapewnione roboty na znaczniejsze sumy, a jesteśmy pewni, że tym robotom odpowie godnie, aby nie zawieść zaufania JE. X. Biskupa. P. Bogacki, starszy cechu rzeźbiarzy, snycerzy, pozłotników i kamieniarzy wzywa panów starszych, ażeby w dniu wyznaczonym przez JE. X. Biskupa zgromadzić się zechcieli celem złożenia podziękowania za błogosławieństwo i za doznaną już opiekę. Dzień wyzwolin będzie osobno do wiadomości podany. Donosimy także, iż komitet opracowujący statuta powstającej w mieście naszem Izby rękodzielniczo-przemysłowej, jednogłośnie zamianował p. Ludwika Bogackiego przewodniczącym tejże Izby.

— **Marya z Duninów Małuina**, obywatelka z Podola rosyjskiego, zmarła tu dnia 25 b. m., przeżywszy lat 75. Pogrzeb odbędzie się d. 27 b. m.

— **Rodzice Stieglicówny** nadsyłają nam zaprzeczenie okoliczności podanej w *Czasie* z 27 b. m. jakoby zbili córkę, gdy zaczęła uczęszczać na katechizacyą.

— **Komitet budowy** pomnika w Tarnowie dla Józefa Szujskiego, udał się za pośrednictwem swego przewodniczącego, p. dyrektora gimnazyum Bronisława Trzaskowskiego, z podaniem do krakowskiej Rady miejskiej, o przyczynienie się pewną kwotą na koszta budowy pomnika Szujskiego, który to pomnik ustawionym być ma z końcem miesiąca września lub października b. r.

— **W Rzeszowie** odbędzie się jutro (28go b. m.) w sali kasynowej wieczorek muzykalny dla uczczenia pamięci Juliusza Słowackiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Grzęsza w powiecie Łańcuckim na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **P. Maryan Alma**, tenor opery lwowskiej, został zaangażowany, jak nam donoszą ze Lwowa, do nadwornej opery w Wiedniu. W przejeździe do Wiednia, po świętach, zatrzyma się jeden dzień w Krakowie w zamiarze dania koncertu na cel dobroczynny.

— **Na obiad u Cesarza**, który się odbył we środę, byli zaproszeni między innymi, z Polaków: hr. Józef Baworowski, p. Erazm Wolański, hr. Roman Potocki, książę Eustachy Sanguszko i książę Adam Sapieha.

— **Księżniczka Anna Murat**, którą zaślubia hr. Agenor Gołuchowski, syn znakomitego namiestnika Galicyi i prezesa gabinetu w pamiętnych czasach, jest prawnuczką króla Neapolitańskiego Murata, ożenionego ze siostrą cesarza Napoleona I. Onegdaj już liczni przyjaciele i znajomi rodziny Gołuchowskich składali we Lwowie powinszowania czcigodnej wdowie po byłym Namiestniku.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28go: *Księżna Udaszkin*, sztuka w czterech aktach, Freitaga; po raz pierwszy. Benefis p. Rigera.

W niedzielę 29go: *Śmierć Władysława IV*, dramat w pięciu aktach, Józefa Szujskiego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Fribe, najnowsza pięcioaktowa komedya Kazimierza Zalewskiego, jak zapowiada *Przegląd* ukaże się niebawem w odcinku tego dziennika. *Fribe* dotąd nigdzie niegrany, ukaże się po raz pierwszy na tutejszej scenie w pierwszą sobotę po świętach na benefis pani Wolskiej.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się jutro w sobotę (d. 28go b. m.) od godziny 12—1 publiczny wykład Dra Daniela Wierzbickiego „O najnowszej Meteorologii,“ poparty doświadczeniami na najnowszych przyrządach.

Sprostowanie. W recenzyi z koncertu p. Myszugi czytaj zamiast „Dwie owieczki,“ „Dwie Śmieszki.“

Z Warszawy donoszą nam:

Fałszywą jest wiadomość w niektórych pismach galicyjskich, jakoby cenzura tutejsza nie dozwoliła umieszczać protestów w pismach warszawskich w sprawie pomnika Mickiewiczowskiego. Dzienniki warszawskie nie zamieszczają tych protestów, ponieważ po ogłoszeniu protokółu wiedzą już, czego się trzymać i nie dają wiary tendencyjnym telegramom i korespondencyom. Że i w Warszawie na całą tę sprawę zapatrują się z rozwagą i trzeźwo, na dowód tego przytaczamy zdanie najpoważniejszego tygodnika *Kłosy;* pisze on między innemi:

„Czyż potrzeba było wszczynać taki rozgardyasz, wywoływać takie zgorszenie, rozdmuchiwać namiętną waśń w społeczeństwie, wprowadzać w grę stronnictwa polityczne, plwać i błotem rzucać na uwieńczonego i na wieńczących, szykanować ich i karykaturować, posuwając się w tych wybrykach dowcipu aż do uzbrojenia posągu Mickiewicza w bat furmański, aby miał czem opędzać się kucharkom, doróżkarzom i praczkom, oblegającym z konewkami jego pomnik wodociągowy? Czyż się godziło robić z siebie takie sromotne igrzysko na pociechę i tryumf dla tych, którzy nas nienawidzą? Czyliż nie lepiej i nie słuszniej było zaczekać, ażby „jury“ złożyło wymotywowany werdykt komitetowi, od którego mandat przyjęło, a Komitet zaopiniował, czy spełniło należycie swój obowiązek, to jest, czy model przez nie nagrodzony zasługuje na wykonanie?

„Mniemamy też, że obowiązkiem jest prasy poważnej, pojmującej i szanującej swoje posłannictwo, nie podniecać umysłów, nie roznamiętniać waśni, nie podnosić i nie pochwalać coraz nowych protestów, choćby tak śmiesznych jak ów bezimiennych Warszawianek, albo tak zdrożnych jak ów uczniów Szkoły Stuk Pięknych, ale raczej starać się najusilniej o najrychlejsze zażegnanie tej burzy, o uspokojenie i opamiętanie roznamiętnionych, którzy dość już dopuścili się, po części mimowolnych, a po części nawet umyślnych krzywd, zniewag i potwarzy względem ludzi uczciwych i niewinnych, pastwiąc się w ślepem uniesieniu nawet i nad biednym p. Dykasem, którego cała zbrodnia chyba w tem tylko, że śmiał do konkursu przystąpić, bo że mu raz i drugi przysądzono pierwszą nagrodę, to już przecież nie jego wina!“

Kuryer Poranny zaznaczając pojawienie się ośmiu projektów na pomnik w *Kłosach*, przyznaje niezaprzeczoną wyższość nad innemi „Świtezi“ — i oddaje najzupełniejszą słuszność sędziom.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana złożył: X. kanonik F. Smoleński 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

w dniach 26go i 27go marca.

Z powodu zniszczonych dróg nie było w dniu wczorajszym żadnego targu na Baranie, za to na Michałowicach targ był więcej ożywiony i dowieziono razem około 300 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 35·— do 37·— złp.; żyto za 227 funt. 30·— do 31·— złp.; jęczmień za 202 funtów od 28·— do 30·— złp. — owies od —·— do —·— złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z powodu zbliżających się świąt żydowskich i braku kupców zagranicznych bardzo słaby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od —·— do ·— złr.; czerwoną od 8·— do 8·60 złr.; jarą od 8·— do 8·40 złr.; żyto piękne od 7·— do 7·25 złr., pośledniе od —·— do · — złr.; jęczmień piękny od 7·75 do 8·— złr.; pośledni od 6·80 do 7·60 złr.; owies od 7·85 do 8·— złr.; groch od od 8·50 do 10·50 złr.; fasola od 10·— do 12·50 złr.; wyka od 6·— do 6·50 złr.; kukurudza od 7·25 do 8·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·50 do 13·25 złr.; tatarka od 7·75 do 8·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od 45·— do 53·— złr.; białą od 35.— do 50.— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (876)

„Kraju“ petersburskiego Nr. 10 wyszedł z druku i zawiera:

Słowo wstępne: Z tygodnia. Protokół sędziów krakowskich. **Artykuł wstępny:** Fałszywa metoda polityczna. **Korespondencye „Kraju“:** Z Paryża. p. X. Y. Z.; z Belgradu, p. B. E.; z Galicyi, p. J. Rogosza; z Warszawy, p. R. S. — **Z politycznego świata:** Ostatnie wiadomości. **Dział bieżący:** Ziemie i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. **Kronika ekonomiczna.** *Doniesienia.*

DZIAŁ LITERACKI: Nowa doktryna, p. M. Bobrzyńskiego. Pamiętniki Dębowskiego, p. J. T. — Studya nad parlamentaryzmem, Herberta Spencera, p. A. D. Pieśniarz białoruski, p. eli. Nowości literackie (Sowiński Leonard „Wspomnienia szkolne“, przez Zglińskiego). Kronika powszechna. — **Odcinek:** W głuszy, obrazek przez Ostoję. **Ogłoszenia.** Dodatek: Rozprawy sejmowe w Berlinie.

Ajencya „Kraju“ w Krakowie w księgarni Gebethnera i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Przeglądzie*:

„Warszawa 25 marca. Leoncyusz, prawosławny arcybiskup warszawsko-chełmski, obchodzi dziś 25-tą rocznicę swej arcybiskupiej godności. Do przybyłych z powinszowaniami przedstawicieli władz rosyjskich i deputacyj od prawosławnego duchowieństwa miał on mowę, w której skreślił obraz postępów prawosławia w Królestwie Polskiem i wezwał do energicznej pracy na tem wdzięcznem dla Rosyi polu. „Opatrzność nam pozwoli, rzekł Leoncyusz, żeby ten kraj, będący już rosyjskim, stał się też nawskróś prawosławnym, co się też stanie przy pomocy Boga, Cara i najświętszego synodu.“

Journal de St. Petersb., mówiąc o wyjeździe do Petersburga rosyjskiego posła przy dworze wiedeńskim ks. Łobanowa-Rostowskiego, robi wniosek, że wyjazd ten „może zostawać w związku z przyszłą podróżą Cara Aleksandra III za granicę dla widzenia się z cesarzami Wilhelmem i Franciszkiem Józefem, o której krążą od pewnego czasu pogłoski, a której prawdopodobieństwo jest do przypuszczenia.“ Powiada dalej tenże dziennik, że odwiedziny Cara w Wiedniu, jeżeli przyjdą do skutku, miałyby — jak się zdaje — na celu obeznanie się z poglądami dworu wiedeńskiego na scysyę anglo-rosyjską. „Rządowi rosyjskiemu przekonać się należy, o ile on może liczyć na przychylne współdziałanie Austryi, aby zabezpieczyć się z tej strony od wszelkich ewentualności. Ale posłowi rosyjskiemu w Wiedniu lepiej niż komukolwiek wiadomo, że środek ciężkości polityki austryackiej od pewnego czasu spoczywa w Peszcie, a nie w Wiedniu i że w obec anti-rosyjskiego usposobienia umysłów w Węgrzech, które nie zapomniały jeszcze 1849 r., od Monarchii austro węgierskiej trudno aby zyskała Rosya coś więcej nad wątpliwą neutralność.“ Ten właśnie wzgląd — zdaniem *Journal de St. Petersb.* — może wpłynąć na decyzyę o podróży Cara w zasadzie.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 27 marca. (*W*) Urzędnicy państwowi w Lipie czeskiej, którzy nie należą do partyi Dra Knotza, wnieśli zażalenie, w którem oświadczają, iż stronnictwo niemiecko-narodowe teroryzuje ich w ten sposób, że spełnienie zadań zawodowych jest dla nich prawie niemożebne.

Wiedeń 27 marca. (*F*) Półurzędowy petersburski korespondent *Polit. Corr.* donosi, że car w każdym razie odda wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi i to może już w lecie tego roku. Czas i miejsce zjazdu nie da się oznaczyć, ponieważ od dyspozycyj obu monarchów zależy, gdzie postanowią spędzić lato.

Ten sam korespondent donosi, że co do stanowiska Austro-Węgier w razie konfliktu między Anglią a Rosyą panuje w Petersburgu silne przekonanie, iż Austro-Węgry przestrzegać będą ścisłej neutralności, ponieważ wszelka interwencya trzeciego mocarstwa w razie angielsko-rosyjskiego konfliktu pociągnęłaby za sobą trudne komplikacye, mogące zagrozić pokojowi europejskiemu, na którego utrzymaniu tak Austryi, jak i innym mocarstwom zależy. Korespondent ów przyznaje, że Rosya w centralnej Azyi poczyniła także przygotowania wojenne, ale tylko z przezorności na wypadek ruchów w Afganistanie. Rosyjska siła wojskowa w centralnej Azyi musiałaby znacznie być wzmocnioną — gdyby miało przyjść do wojny z Anglią.

Berlin 27 marca. Cesarz wziął wczoraj udział w uczcie familijnej.

Berlin 27-go marca. *Tagblatt* potwierdza pogłoskę, iż hr. Herbert Bismark ma otrzymać tytuł książęcy.

Paryż 27 marca. Mimo niepomyślnych wiadomości z Heratu, panuje tu przekonanie, iż tak angielski jak i rosyjski rząd mają szczerą wolę porozumieć się w drodze pokojowej w kwestyi Afganistanu, i że zwłaszcza Car pragnie porozumienia. Anglia zbroi się energicznie na lądzie i morzu, a wszyscy oficerowie angielscy powołani zostali do swych pułków.

Paryż 27 marca. Klęska Negriera wywołała w *Palais Bourbon* wielką sensacyę.

Londyn 27 marca. Przeciw finansowej ugodzie egipskiej podnoszą tu wiele zarzutów, ponieważ rząd angielski nie zastrzegł sobie wyraźnie, że międzynarodowe poręczenie za pożyczkę egipską nie nadaje mocarstwom prawa do mięszania się w sprawy Egiptu. Zgodzenie się Porty na ugodę egipską jeszcze nie nadeszło. Rząd jest w wielkim kłopocie co do przedłożenia tej ugody w parlamencie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 marca. Komisya kolejowa przyjęła poprawki Schwegla z niektóremi zmianami. Reprezentant rządu oświadczył, że rząd nie ma powodu sprzeciwiać się poprawkom Schwegla, gdyż nie chce wykluczać obcej konkurencyi co do węgli, a poprawki Schwegla zbliżają się do pierwotnych wniosków rządu.

Lewica oświadczyła przed rozpoczęciem dyskusyi szczegółowej, że w natychmiastowych i nagłych obradach upatruje gwałt zadany swemu sumieniu, i że w dalszej dyskusyi nad poprawkami Schwegla nie może wziąć udziału.

Wiedeń 27 marca. (Z Izby depnt.) W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad projektem ugody z koleją Północną, Biliński złożył sprawozdanie o uchwałach komisyi kolejowej względem poprawek Schwegla i wniosku Zallingera, wzywającym komisyę kolejową, aby postawiła wnioski, któreby mogły dostatecznie zabezpieczyć ekonomiczne i finansowe interesa państwa, a zwłaszcza doprowadzić do zmniejszenia czasu trwania koncesyi. Sprawozdawca proponuje, aby nad wnioskiem Zallingera przejść do porządku dziennego.

Zallinger przemawia przeciw temu wnioskowi komisyi, motywując wywody swe tem, że projekt ugody z koleją Północną i po poprawkach Schwegla może być ulepszony, a węgle dla Wiednia nawet po zniżeniu taryfy nie będą tańsze. Mówca zaznacza konieczność dalszych gruntowniejszych obrad i ostrzega większość przed zbyt nagłem rozwiązaniem kwestyi kolei Północnej.

Następnie przyjęto 160 przeciwko 150 głosom wniosek komisyi, aby nad wnioskiem Zallingera przejść do porządku dziennego.

Biliński zaleca następnie szczegółowe przyjęcie poprawek Schwegla z małemi modyfikacyami, przyjętemi przez komisyę. Plener przemawia przeciw temu.

Oświadczył on w imieniu lewicy, że lewica nie może wziąć udziału w dalszej dyskusyi szczegółowej, poczem lewica opuściła salę.

Po wyczerpującej dyskusyi przyjęto następnie 153 przeciw 13 głosom wszystkie artykuły projektu ugody z koleją północną podług wniosków komisyi.

Po załatwieniu tego przedłożenia przybyła znów lewica do sali, poczem Izba przystąpiła do dyskusyi nad innemi sprawami, będącemi na porządku dziennym

Wiedeń 27 marca. Ostatni biuletyn o stanie zdrowia kardynała Schwarzenberga stwierdza gwałtowny ubytek sił. Obawiają się tu bliskiego końca.

Zadar 27-go marca. Po zwiedzeniu kościołów, zabytków starożytnych i innych osobliwości, powrócili Arcyks. Rudolf i jego małżonka wśród nieustających owacyj ludności i po serdecznem pożegnaniu z namiestnikiem i jego rodziną na „Miramar,“ który odpłynął o godzinie 11½ wśród salw działowych i entuzyastycznych okrzyków tłumnie zgromadzonej publiczności.

Veglia (Kerk) 27 marca. Arcyksięstwo przybyli tu po południu wśród słabego wiatru północnego, a jutro udadzą się do Rjeki.

Berlin 27 marca. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza artykułowi *Observer* o celu podróży Herberta Bismarka do Londynu.

Nordd. Allg. Ztg pisze: Poczyniono już wszelkie zarządzenia, aby zapobiedz grożącej, formalnej polonizacyi nadgranicznych powiatów Prus wschodnich.

Paryż 27 marca. Z Izby. Ferry interpelowany co do świeżej klęski Negriera pod Dong-Dang, oświadcza, że okryci sławą wojenną wodzowie będą umieli klęskę tę powetować. Przednia straż wysłanych do Longsonu posiłków, już tam przybyła.

Rzym 27 marca. Na dzisiejszym konsystorzu kardynał Oreglia zamianowany zostanie kardynałem Camerlengo, a arcybiskupi rzymsko-katolicki i grecko-katolicki we Lwowie, tudzież biskup lincki będą prekonizowani.

Londyn 27 marca. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, iż rząd zaprotestował przeciw temu, że Francya uważa przesyłki ryżu, przeznaczonego dla portów na północ od Cantonu położonych, za kontrabandę wojenną.

Gladstone zaproponował rezolucyę, upoważniającą rząd do przyjęcia poręczenia za procenta od pożyczki egipskiej.

Londyn 27 marca. W Izbie niższej odczytano orędzie królowej, które ze względu na obecną sytuacyę państwa i ze względu na wielkie wymagania, żądające powiększenia siły zbrojnej w celu obronienia interesów państwa, powołuje rezerwę wojskową i rezerwę milicyi.

Zofia 27 marca. Rząd wezwał Portę, aby zamianowała komisarzów w celu porozumienia się co do punktu połączenia dla międzynarodowej linii kolejowej.

Suakim 27 marca. Powstańcy uderzyli na oddział prowiantowy, który odszedł ztąd do Zareby (fortyfikacye polowe), leżącej na drodze do Tamai. Po krótkiej walce zostali powstańcy odparci, straciwszy około 100 poległych. Po stronie angielskiej trzech tylko żołnierzy zostało rannych.

Kursa. — Wiedeń 27-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·90.— 5% — Renta papier. nieopodat. 98 25 — Renta srebr. 83·15 — Renta złota 108 —.— 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 05 — Losy z r. 1860 139·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·— — Akcye kredyt. 298 20. — Londyn 124 35. —Napoleony 9 05. — Lombardy 137·25. Losy roku 1864 171·70 — Akcye Kolei Karola Ludwika 265 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 230·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 75.— Losy prem. węgiersk. 119 —. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 151 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·25. — 6% Listy zast. hipot. 101 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 60·65. — Ruble 126·50. — Dukaty 5 81— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 Marca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 —	128 —
Marki niemieckie	60 25	60 75
Dukat ważny	5 76	5 84
20-to frankówka ważna	9 76	9 85
Imperyał ważny	10 03	10 13
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	83 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 75	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 75	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	266 —	268 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	232 —	234 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 75	16 50
„ „ węgier. „ „	8 65	9 40

Wiedeń 26 Marca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	83 15	83 30
4⅖% „ srebrna	83 40	83 55
4% „ złota	108 70	108 85
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 75	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 50	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 25
Galicyjskie „ „	102 —	102 50
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 75	102 50
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 —	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 25	147 75
6% Renta węgierska złota	98 75	98 90
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 75	104 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	236 75	237 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	300 90	301 20
„ Bank węgierski . 200 „	309 75	310 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	622 —	625 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	864 —	865 —
Unionbank . . . . . 100 „	71 50	72 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	106 50	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	187 25	187 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	493 —	496 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	236 —	237 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	210 25	210 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 25	200 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2530	2534
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	266 50	267 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	151 50	152 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 —	233 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	173 50	174 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	176 75	177 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 —	186 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	186 —	186 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	305 40	305 70
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 25	139 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 25	179 85
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 25	176 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	179 50	180 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 50	124 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 50	99 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 25	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 65	102 —
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	96 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 65	102 85
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 80	100 20
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 —	120 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	110 50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	107 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 75	91 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 20	100 60
„ Jarosław 300 „ „	100 25	100 50
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 70	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 —	104 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 40
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	118 60	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 90	89 20
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 25	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 —	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	151 25
„ „ . 200 złr. 5%	126 25	126 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 10	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	99 80	100 10
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 50	99 75
„ „ złotem . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 —	126 50
„ Węgierskie . . „ 100	119 —	119 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 —	23 40
Kredytowe . . . . . . złr. 100	178 —	178 50
Clary . . . . złr. 42	43 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . . . . . „ 20	19 75	20 25
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 50	48 —
Palfy . . . . „ 42	40 —	41 —
Rudolfa . . . . „ 10	19 25	19 75
Salma . . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . . . . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	131 75	132 25
4% „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	30 —	30 50
Windischgrätza . . . . „ 20	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 80	9 81
Imperyały rosyjskie	10 10	10 12
Funty szterl. angielskie	12 38	12 43
Liry tureckie złote	11 13	11 15
Marki niemieckie za 100 marek	60 60	60 65
Rubel papierowy za 100	126 75	127 25

Lwów 26 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „ „	91 75	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 25	92 24
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 —	103 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 26 Marca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	70
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	90
kupon	—	—	127	

Ogłoszenie konkursu.

L. 8067. (883-1-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem — ogłasza niniejszem konkurs na stypendya z fundacyi imienia Stupnickich i Jankowskich, ustanowionej przez ś. p. Marcelego Stupnickiego.

Rozdanych będzie na teraz stypendyów **dwanaście,** a to sześć po trzysta (300) złotych w. a. dla uczniów wydziału prawniczego lub medycznego Uniwersytetów we Lwowie, Krakowie i Wiedniu, tudzież sześć stypendyów po dwieście (200) złotych w. a dla uczniów szkół gimnazyalnych w kraju.

Ubiegać się mogą o te stypendya uczniowie wspomnianych zakładów naukowych, urodzeni w Galicyi, wyznania rzymsko- lub grecko katolickiego, polskiej lub ruskiej narodowości, jeżeli są dziećmi niezamożnych rodziców i wykażą się celującym postępem w naukach i wzorowemi obyczajami.

Uczniowie pochodzący z rodzin spokrewnionych z fundatorem, mianowicie, jeżeli wykażą pokrewieństwo z Andrzejem Stupnickim, ojcem fundatora lub z Marcelą z Jankowskich Stupnicką, matką fundatora, chociażby nie wykazali celujących postępów w naukach, będą mieli pierwszeństwo przed innymi kandydatami, między sobą zaś w miarę bliskości pokrewieństwa z rodziną fundatora.

Chcący się ubiegać o te stypendya, winni wnieść podania na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do 1go maja 1885 r.** i załączyć metrykę chrztu, ostatnie szkolne świadectwo i poświadczenie wydane przez właściwy urząd parafialny, że ani kandydat, ani jego rodzice, nie posiadają takiego majątku lub dochodów, któreby wystarczały na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Kandydaci, którzy z tytułu pokrewieństwa z fundatorem, mniemają mieć pierwszeństwo do stypendyum, winni na udowodnienie tego pokrewieństwa przedłożyć nadto odpowiednie metryki i dokumenta.

Stypendya powyższe zostaną nadane od drugiego półrocza szkolnego roku 1884/5.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 20 marca 1885 r.
Grott.

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass
1) der Schneider Awigdor Hirsch, wohnhaft zu Berlin, Sohn des Schneiders Itzig Hirsch, wohnhaft zu Tarnow in Galizien, und dessen dort verstorbenen Ehefrau Chawe geb. Hirsch,
2) und die Jenny Herzberg, wohnhaft zu Berlin, Tochter des Handelsmanns Aleksander Herzberg, wohnhaft zu Berlin, und dessen Ehefrau Fanny geb. Borck, verstorben zu Berlin,

die Ehe mit einander eingehen wollen. (847)

Etwaige Ehehindernisse sind bei dem unterzeichneten Standesbeamten anzubringen.

Berlin, am 23ten März 1885.

Der Standesbeamte:
(L. S.) *v. Steinkeller.*